Nr. 138 | Wysyłka pocztowa opłacona gotówką | Lwów, czwartek 19 czerwca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp.
(14 gr.)
na prowincjonalnych dworcach
17 gr.
Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Faszyzm włoski w przededniu upadku.

Naprężona sytuacja w Rzymie.

Napływ faszystów.

WIEDEŃ, 17. 6. „N. Fr. Presse" z Rzymu. Ogólna sytuacja jest bardzo naprężona, ponieważ komuniści probują zorganizować strejk i manifestacje uliczne. W Rzymie panuje zdenerwowanie przypominające czasy pochodu faszystów na Rzym. Wojska są skoncentrowane. Równocześnie daje się zauważyć zwiększony przypływ faszystów z całych Włoch do Rzymu. Widocznie chcą oni być przygotowani na wszelkie ewentualności.

—:::—

Mussolini obiecuje zmienić kurs. — Gabinet koncentracyjny?

RZYM, 17. 6. (Pat). Słychać, że ministrowie oddali Mussoliniemu do dyspozycji swoje teki. Na konferencji przedstawicieli stronnictw Izby deputowanych oświadczył Mussolini, że jest zdecydowany przeprowadzić daleko idące zmiany w składzie gabinetu oraz w polityce rządu.

RZYM, 17. 6. (Pat). Obiega tu pogłoska, że król wezwał wczoraj do siebie wiele wybitnych osobistości, z którymi omawiał sprawę utworzenia gabinetu koncentracyjnego, do którego prócz Mussoliniego weszliby ekspremierzy Giolitti, Salandra i Orlando.

RZYM, 17. 6. (Pat). Kierownictwa większości stronnictw wzywa robotników, aby nie rozpoczynali strejku i czekali na hasło swoich organizacji partyjnych. W nocy ze soboty na niedzielę aresztowano podobno 70 komunistów.

—:::—

Prez. Doumergue o prawach Francji.

PARYŻ, 17. 6. (Pat). Orędzie prezydenta republiki do parlamentu podkreśla, że za brak atmosfery pokojowej w żadnym razie nie ponosi odpowiedzialności Francja, która nie żywi żadnych niebezpiecznych ambicji, a dąży jedynie do uzyskania przyrzeczonych jej zobowiązań oraz nieiluzorycznych gwarancji bezpieczeństwa. Francja

NIE ZREZYGNUJE Z PRAWA KONTROLI

i z prawa zastosowania siły, które przysługuje jej w stosunku do zwyciężonego na zasadzie traktatu, gdyby spostrzegła, że zwyciężony zamiast wykonywać przyjęte przez się zobowiązania, przygotowuje rewanż.

—:::—

Groźby Herriota pod adresem nacjonalistów niem.

Z powodu mianowania gen. Nolleta ministrem wojny oświadczył prezydent ministrów Herriot wobec dziennikarzy co następuje:

Gen. Nollet poinformował mnie o tem, co się w Niemczech dzieje i o czem po części już wiedziałem. Generał, który zna dobrze Niemcy, ma pełne przekonanie, że Niemcy organizują się na nowo wśród podobnych warunków jak Prusy po roku 1806 (po pogromie pod Jeną — Red.). Jestem zdecydowany uprawiać liberalną politykę wobec niemieckiej demokracji ale potrzeba, aby ona przeszkodziła nacjonalistom w uprawianiu ich propagandy i agitacji organizacyjnej. Jest konieczna zmiana obecnego systemu. Jeżeli nie otrzymamy satysfakcji, bądźcie przekonani, że

WYSTĄPIMY WOBEC NIEMIEC O WIELE OSTRZEJ NIŻ INNI,

chodzi nam bowiem o zabezpieczenie pokoju, poszanowania dla naszych praw i rozwoju demokratycznego. Niemcy muszą wiedzieć, że jesteśmy liberałami, ale że nie damy się oszukać. Udział gen. Nolleta w rządzie jest dla nacjonalistów i dla wszystkich Niemców widoczną oznaką, że nie pozwolimy się im oszukać i nie pozwolimy im skompromitować pokoju.

—::::—

Wizyta Herriota u posła niemieckiego.

PARYŻ, 17. 6. (Pat). Wizyta Herriota u ambasadora niemieckiego wywołała wielkie wrażenie. Jest to pierwszy wypadek od czasu zawarcia pokoju, że francuski prezydent ministrów składa wizytę niemieckiej ambasadzie w Paryżu.

—::::—

Delegacja polska na międzynarodową konferencję pracy.

GENEWA, 17. 6. (Pat.). Skład delegacji polskiej na 6-tą międzynarodową konferencję pracy. Delegat rządu Sokal, prezes sejmowej komisji pracy poseł ks. Woycicki, kierownik referatu międzynarodowego ustawodastwa pracy Hoszowski, jako rzeczoznawca rządowy, dalej p. Stanisław Opolski z ramienia pracodawców, Andrzej Teller redaktor „Metalowca", jako przedstawiciel robotników i Wojciech Gołdykowski jako rzeczoznawca. Wczoraj wybrano przewodniczącego, którym został Branting.

—:::—

Epidemja samobójstw w Wiedniu.

WIEDEŃ, 17. 6. (Pat.). Wedle danych statystycznych w ostatnich 6-ciu tygodniach 500 osób popełniło samobójstwo. Stoi to w związku z niepomyślną sytuacją gospodarczą w kraju.

—:::—

Niemcy spodziewają się odebrać Poznańskie.

Zuchwałe enuncjacje w Gdańsku.

GDAŃSK, 17. 6. (AW). Po zjeździe historyków hanzeatyckich, który miał charakter wyraźnie wymierzony przeciw Traktatowi Wersalskiemu odbył się tu ostatnio zjazd burschenschaftów niemieckich, który nie zachowywał żadnych pozorów w atakach na traktat wersalski i głoszeniu hasła rewanżu. Prezydent senatu Sahm wygłosił na obu zjazdach szowinistyczne i wymierzone przeciwko traktatowi wersalskiemu mowy. Sen. Strung w mowie swej zaznaczył, że tak jak nad Renem od niepamiętnych czasów toczy się walka tak samo na wschodzie toczy się walka o Wisłę. Prawa niemieckie do Wisły są uzasadnione tysiącletnią kulturalną pracą. Oświadczył, że nadejdzie dzień, w którym nie będzie żadnych ceł między Gdańskiem a Poznaniem, jak między Strassburgiem i Kłajpedą, gdyż terytorja te znajdować się będą w posiadaniu narodu niemieckiego. Mowy tej wysłuchali członkowie senatu z Sahmem na czele żywo ją oklaskując.

—::::—

Litwa przed bankructwem gospodarczem.

GDAŃSK, 17. 6. (AW). „Balt. Presse" w korespondencji z Kowna w następujący sposób charakteryzuje sytuację wewn. polityczną Litwy:

Brak kredytów, brak gotówki, upadek handlu i przemysłu, grożąca zależność od zagranicy, potworne ciężary podatkowe wywołane wielkiemi wydatkami na utrzymywanie armji na stopie wojennej, grożący zanik obrotu tranzytowego między Rosją a Niemcami ze względu na bliskie już umowy polsko-rosyjsko-niemieckie — oto są momenty natury gospodarczej, które spowodowały m. i. ustąpienie ostatniego rządu. Prócz tego stwierdzić należy korupcję, niszczącą najwyższ szczeble administracji, fałszerstwo banknotów litowych, z któremi związane jest nazwisko mi. finansów Petrolisa, osławiona gospodarka niejakiego Lapina w departamencie handlowym, wszystko to powoduje, iż autorytet rządu coraz bardziej podrywany jest przez własnych obywateli.

—::::—

Krwawe drogi faszyzmu.

Z Rzymu nadeszła przerażająca wiadomość o zamordowaniu sekretarza włoskiej partji socjalistycznej tow. Mateotti'ego.

Mateotti zginął z rąk faszystów. Aresztowano wiele osób, chwycono, między innemi, redaktora półurzędowego organu Mussoliniego „Corriere d' Italia".

Mateotti wykrył olbrzymie nadużycia faszystowskie i nosił przy sobie dokumenty, które stwierdzały zbrodnie faszystów, a które miał ujawnić w Izbie Deputowanych. Na kilka dni przed śmiercią wypowiedział wielką i długą mowę, w której opowiadał historję komisji wyborczej, zorganizowanej przez rząd włoski, a w kuluarach Izby zapowiadano rewelacje, które odsłonić miały przed światem prawdę o rządach, które wedle mniemania i niektórych polityków polskich, są tryumfem prawa i porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego. Życie polityczne Włoch stało się od lat dwu cmentarzem wszelkiej ideji, wszelkiego postępu i wszelkiej moralności. Pod władzą „czarnych koszul", w atmosferze teroru i pracy, zdobywanej za cenę przystępowania do związków faszystowskich — rekiny kapitału i ich jurgieltnicy w polityce i dziennikarstwie zdobywają majątki. Zanika opinja publiczna. Panuje delatorstwo i szantaż. Zamiera prawo.

Słynny prawnik Mortara, prezes najwyższego sądu kasacyjnego, który miał odwagę oświadczyć, że dekrety p. Mussoliniego nie są ustawami, na których opierać się mogą wyroki sądowe — otrzymuje z ręki dyktatora dymisję. Po co prawo? Wystarczy groźny gest księcia Mussoliniego, jego słowo, jego groźba, jego wola.

System, który narodził się z gwałtu, który cały oparty jest na zaprzeczeniu prawa, który podeptał konstytucję, przekreślił demokratyczną ordynację wyborczą i wszystkie zdobycze polityczne całego stulecia — system taki musi doprowadzić z jednej strony do rozbojów, które odsłonić miał szlachetny socjalista Mateotti, i do zbrodni, której padł ofiarą.

Zabójstwo podstępne i zbójeckie Mateotti'ego rzuciło na ten porządek Benita Mussoliniego i na wolność, której strzegą jego „czarni" pretorjanie, światło ponure, od którego zadrżało Sumienie świata cywilizowanego.

Mateotti, prawicowy socjalista włoski, uczeń Filipa Turatiego, idealista z całego układu umysłowego, poeta liryczny, z nastroju człowiek, który wierzył w lepsze jutro Włoch i Ludzkości najlepsze siły swoje oddał na służbę Ideałowi, Prawa i Sprawiedliwości — zginął, jak żołnierz wolności. Cała Międzynarodówka staje dzisiaj u jego mogiły, cały olbrzymi świat zorganizowanych robotników, wszyscy uczciwi ludzie bez różnicy politycznych przekonań. Faszyzm poranił i podeptał Sumienie Ludzkości.

Jak endek p. Pluciński gospodarował w Gdańsku.

Nacjonalistyczne pismo niemieckie „Der Schwarze Adler" wystąpiło przeciwko byłemu senatorowi Jewelowskiemu z zarzutami, iż jako senator więcej dbał o własne interesy, niż o interes publiczny. P. Jewelowski nie pozostał dłużnym, odpowiedzi i w liście otwartym do senatu ze swej strony postawił szereg ciężkich zarzutów senatowi.

Między innymi p. Jewelowski zarzuca że niektórzy senatorzy wyzyskują swoje stanowiska, uprawiając interesy ze szkodą dla majątku Wolnego Miasta.

List powyższy, wywołał szereg odpowiedzi tak w prasie jak i w sejmie. W końcu sejm wyznaczył specjalną komisję dla zbadania zarzutów, postawionych senatowi przez p. Jewelowskiego.

Badania komisji wykazały, iż przed umową polsko-gdańską, podpisaną 5. sierpnia 1921 r. senator Jewelowski osiągnął cały szereg ustępstw ze strony swego kontrahenta p. Plucińskiego. P. Pluciński u[?]stępował z niesłychaną naiwnością z pozycji, które sam senat uważał za stracone dla siebie.

Jeszcze większą niespodzianką były dla opinji polskiej rewelacje senatora Jewelowskiego co do bogacenia się innych senatorów kosztem majątku Wolnego Miasta. Okazało się przytem, iż kapitał ubezpieczeń społecznych Pomorza, należący do majątku całej prowincji t. zw. zachodnio-pruskiej przeszedł w ręce prywatnego towarzystwa akcyjnego „Die Danzig".

Badania komisji, dają dużo ciekawego materjału co do sposobów ukrywania kapitałów b. prowincji zachod.-pruskiej przed prawymi spadkobiercami tj. województwem pomorskiem i rządem polskim. I tak n. p. kapitał towarzystw asekuracyjnych zeskamotowany przez prywatne towarzystwo akcyjne w 90 proc. powinien należeć do Polski. Senator Jewelowski nawet nie wiedział, iż senat oddał w prywatne ręce majątek nie swój t. j. Wolnego Miasta, lecz cudzy, t. j. rządu polskiego.

Dopiero z ust obcego senatora dowiadujemy się o rozdawaniu przez senat polskiego majątku różnym prywatnym osobom. Jest przytem rzeczą nie do uwierzenia, iż takich objektów, do których Polska ma bezwzględne prawo, znajdowało się w Gdańsku, jako stolicy prowincji Prus Zachodnich około 10. Większa część tych objektów przeszła w ręce prywatne.

Opinja publiczna nie wiedziała nic o tym niesłychanym rabunku, który oblicza się na przeszło 100 milionów marek złotych.

Zmniejszenie importu węgla do Niemiec.

WARSZAWA, 17. 6. (AW). Związek Przemysłowców górnośląskich publikuje komunikat skierowany przeciw rządowi niemieckiemu, który oznaczył kontygent węgla górnośląskiego importowanego do Niemiec na 500.000 tonn miesięcznie, podczas gdy w istocie rzeczy kontygent ten powinien wynosić 12,100.000 tonn. Istnieje skutkiem tego zaostrzenie kryzysu na G. Śląsku. Należy pamiętać, że podczas okupacji Ruhry polski węgiel górnośląski uratował przemysł niemiecki, gdy produkcja w Ruhrze spadła do minimum.

—::::—

Pozbawiają dalej pracy.

WARSZAWA, 17. czerwca. (Tel. wł.). Zakłady żyrardowskie zamknęły prace na 2 tygodnie rzekomo dla układów z robotnikami o zniżenie płac.

—::::—

Z Teatru Wielkiego.

„JUDASZ Z KARIOTHU" dramat w 5. aktach *K. H. Roztworowskiego.*

Zaznaczając, że nie przemawiają mi do przekonania uscenizowane misterja czy oratorja religijne, chcę równocześnie z całą bezstronnością odnieść się do wybitnego bądź co bądź utworu Roztworowskiego, który w ostatnich czasach ze szkodą dla swej działalności literackiej coraz częściej wychodząc z koła zadumy twórczej, staje w szrankach zgiełkliwej publicystyki, jako jeden z apologetów tego porządku rzeczy, który w razie uzyskania przewagi, sprowadziłby najchaotyczniejszy nieporządek społeczny i polityczny. Ta skłonność do polityk[o]manji tem dziwniejsza jest u pisarza, który w górnych regjonach, dalekich od codzienności zdarzeń, szuka tematów dla swych natchnień i z prądem realistycznym w sztuce nic ma nic wspólnego.

Postać Judasza czyto jako symbol, czyto jako postać realna, quasi historyczna może pociągać fantazję autora. Z legendy biblijnej przeszedł on w wierzenia i wyobrażenia ogółu jako wyrzutek ludzkości, jako zdrajca swego mistrza i nauczyciela. Najpospolitsze to pojmowanie nie może być oczywiście podkładem dla tworzywa artystycznego; Judasz w dziele sztuki, nie może być banalnym człowiekiem występnym, który za 30 srebrników wydał Jezusa kapłanom. Roztworowski, pisarz o cechach religijno-mistycznego światopoglądu, właściwych katolicyzmowi, nie mógł wyobrazić sobie Judasza, jako istotę demoniczną, jakopotęgę przeciwstawiającą się z tych czy owych względów ideowych cichemu i cierpiącemu Synowi cieśli z Nazaretu; jako artysta nie mógł odtworzyć go jako niezajmującą postać, przekazaną przez tradycję. Nie zrobił z niego ani tragicznego bohatera, ani przerażającego zbrodniarza, — kazał mu być tylko nieszczęśliwym człowiekiem.

I ten artystycznie piękny pomysł ujmuje dla całego utworu, który nie jest dramatem jakiegoś głębokiego problemu, ale dramatem człowieka jako indywiduum. Judasz Iskarjota jest małym, biednym kupcem o sercu, odczuwającem namiętnie tak nędzę wszystkich maluczkich, jak potęgę i pychę wszystkich możnych tego świata. I oto w Galilei, gdzie „sklepik miał"; zjawia się ktoś, jakiś Nauczyciel nowego życia, i nowej sprawiedliwości. Ma on rozwalić świątynię, gdzie strojni w purpurę, złoto i drogie kamienie władają kapłani. Cichym, i uciśnionym obiecuje wyzwolenie... a moc musi mieć wielką, bo oto chodzą o nim wieści, że robi cuda, i że to jest ten, którego zapowiadali prorocy. Judasz uwierzył i poszedł za nim. Uwierzył, że misja Jezusa ma realne cele, że ma on złamać panującą przemoc i nową, lepszą przygotować ludziom przyszłość na ziemi. Wszystko dobre, co prowadzi do tego celu, co może zjednać jak największe rzesze zwolenników. Niech nauczyciel robi cuda, by weń uwierzyły masy, z któremi można by ruszyć na Jerozolimę i wypraw[i]ć tam rzeź krwawą. W chwili wejścia w bramy stolicy mależy Mu narzucić purpurowy płaszcz na ramiona, aby wiedziano, że nowy król wchodzi do Jerozolimy.

Ta wiara i te pragnienia są antecedensami, które ożywiały duszę Judasza, zanim ukazał się nam na scenie. My widzimy go już jako człowieka, który ugina się pod ciężarem zwątpienia. Załamała się jego wiara w moc tego, który głosił się Zbawicielem świata, ujrzał się między gruzami swych nadziej, pod ruinami swego osobistego szczęścia, bo oto żona poszła w ekstazie adoracji za Nauczycielem, przeciwstawiając się czysto ziemskim, o najbliższą, realną przyszłość zahaczającym marzeniom męża. On pragnął Królestwa ziemskiego dla siebie i wszystkich podobnych sobie, on w to pragnienie włożył całą duszę, całe życie. A ten, który się nazywał Synem Bożym zwiódł i oszukał jego i lud. Hydra nienawiści, trzymana w pętach niepojętego czaru, wydzielającego się z postaci Mistrza, poczyna syczeć. A kiedy do tego jeszcze przyłączy się strach o własne bezpieczeństwo,

V. Zjazd Związku Robotn. Spółdzielni Spożywców.

Warszawa 15 czerwca,

I Dzień obrad.

Doroczny — piąty z kolei Zjazd R. S. S. rozpoczął obrady wczoraj o godzinie 11 rano w sali związku handlowców przy licznym bardzo udziale delegatów ze wszystkich stron kraju oraz licznego zastępu gości. Ogółem przybyło 101 delegatów, reprezentujących 54 spółdzielnie związkowe.

C. K. W. P. P. S. reprezentował tow. Tad. Hołówko, Z. P. P. S. tow. Posner, centralną komisję związków zawodowych tow. Żdanowski, Radę spółdzielczą — prezes Kwieciński, pozatem reprezentowane były inne organizacje spółdzielcze „Społem“ (ob. Mielczarski i Fr. Dąbrowski), Spółdzielnia wojskowa (kpt. Jarzyński), kooperatywa urzędników państwowych, oraz Wydział zaopatrywania miasta — tow. Antoni Baryka.

Pozatem pozdrowienia dla Zjazdu i życzenia owocnej pracy nadesłały: C. K. W. P. P. S. i Międzynarodowy związek spółdz. w Gandawie.

Prezydjum wybrane ukonstytuowało się jak następuje: Przew. tow. Jan Kwapiński, Emil Bobrowski. Zastępcy: Stan. Nowaczyński, Wiktor Jaśniewicz, Abraham Milman.

Pozatem powołano dwie komisje: mandatową i wnioskową.

Przewodniczył na obu wczorajszych posiedzeniach poseł tow. Kwapiński.

Zjazd na wstępie przyjął jednogłośnie następujące rezolucje:

„Zjazd składa hołd ofiarom strejku listopadowego, poległym w walce przeciw reakcji w kraju naszym i przesyła braterskie pozdrowienie oskarżonym w procesie krakowskim“.

„V-ty Zjazd przesyła braterskie pozdrowienia członkowi Rady Nadzorczej tow. Henrykowi Zifferowi, oskarżonemu w procesie krakowskim, życząc mu dalszej owocnej pracy w ruchu robotniczym“.

Hołd ofiarom strajku listopadowego złożono przez powstanie z miejsc, drugą zaś rezolucję powitano hucznemi oklaskami.

Wyczerpujące sprawozdanie złożył na wstępie obrad poseł tow. Z. Zaremba, wskazując, w uzupełnieniu starannie wydanego i rozdanego delegatom sprawozdania drukowanego, najważniejsze fakty, w działalności Związku za rok ubiegły.

Zarząd, mimo niesprzyjających warunków gospodarczych prowadził usilną akcję w kierunku rozszerzenia ruchu spółdzielczego robotniczego, chroniąc kapitały związku przed dewaluacją, powiększając kapitał społeczny, podtrzymując spółdzielnie kredytem, rozszerzając swą działalność na wszystkie byłe zabory (ostatnio w twierdzy reakcji w zaborze pruskim utworzono pierwszą placówkę związkową „Wagon“ w Ostrowiu), udzielając pomocy centrali klas. związków zawod. i poszczególnym związkom, wreszcie współdziałając z ruchem zawodowym przez udział w „tygodniu propagandy“ oraz tworząc „Robotniczy przegląd gospodarczy“.

Tow. Zaremba zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, iż spółdzielnie chłopskie przechodzą stopniowo do typu organizacji kapitalistycznych, spółdzielnie i organizacje urzędnicze i inne zawodowe znajdują się w stanie przejściowym, proletarjat zaś pozostaje jedyną podstawą do rozwoju ruchu spółdzielczego.

Poseł tow. Kwapiński zdał następnie sprawę z działalności Rady Nadzorczej, która odbyła 9 posiedzeń zwyczajnych i jedno nadzwyczajne, zgodnie rozpatrując wszystkie sprawy pod kątem pożytku klasy pracującej.

Wreszcie tow. Olejniczak zreferował stan rachunkowości wedle orzeczenia komisji rewizyjnej i przedstawił wnioski co do podziału nadwyżki bilansowej, wykazanej na dzień 1 stycznia r. b. w sumie 102,370,392,944 mk.

Nad sprawozdaniami temi wywiązała się dyskusja, która trwała do przerwy obiadowej i zajęła następnie całe posiedzenie popołudniowe. Zabierali m. in. głos: Papiewska, Biernt, Hempel, Alter, Gros, Żerkowski, pos. Gardecki, Kwiecień, Kowalski, Zawada, Rapalski, Żardecki i inni.

Do najżywszej wymiany zdań przyczyniło się przemówienie tow. Żerkowskiego, który rozwinął zgłoszony na Zjeździe przez Warszawską Spółdzielnię Robotniczą wniosek.

Imieniem zarządu pos. tow. Zaremba odpierał zarzuty, w końcu szczegółowo wyjaśnił sprawę współdziałania z ogólnym ruchem spółdzielczym, poruszoną we wniosku tow. Żerkowskiego.

Związek ściśle stoi na ideowem stanowisku, streszczającem się w uchwale kongresu o samodzielności spółdzielczego ruchu robotniczego. Ruch ten jest silny i samodzielności jego nic a nic nie może zachwiać, dlatego też nie trzeba mu zamykać drogi do współdziałania z ogólnym ruchem spółdzielczym, tembardziej, iż współdziałanie takie było już dawniej proponowane np. przez projekt wspólnego biura zakupu. Mówca zwraca się do tow. Żerkowskiego, aby wniosek swój cofnął i wypowiada się za rezolucją kompromisową, uzgodnioną przez komisję wnioskową. Rezolucja ta brzmi:

„Zjazd wyraża przekonanie, że całkowite zjednoczenie ruchu spółdzielczego może nastąpić tylko na podstawie klasowo - robotniczej spółdzielczości.

W obecnym okresie istnienia kilku hurtowni spółdzielni spożywców Zjazd uważa za pożyteczne stworzenie porozumienia gospodarczego ze Związkiem Polskich Stow. Spożywców i upoważnia Radę i Zarząd do poczynienia w tym kierunku odpowiednich kroków, nie wyłączając utworzenia jednej hurtowni spółdzielczej, z tem, że klasowa spółdzielczość robotnicza musi zachować zupełną swobodę rozwoju gospodarczego, organizacyjnego i ideowego, a w hurtowni musiałaby mieć zagwarantowany wpływ odpowiedni do znaczenia klasy robotniczej w ruchu spółdzielczym“.

Po przemówieniach tych przegłosowano wnioski komisji rewizyjnej, dotyczące przyjęcia sprawozdania zarządu i ustalające podział nadwyżki za r. 1923 w sumie 102,370 miljonów w sposób następujący:

Na Wydział oświat. komisji centralnej zw. zawod. w Polsce 370,392.945; na fundusz amortyzacyjny 5.100,000.000 na fundusz zasobowy 15.300,000 000; na fund. społeczny 81.600,000.000.

—:::—

kiedy zdrajcy-pielgrzymi doniosą mu, że przyjdzie go uwięzić straż kapłanów jako wroga istniejącego porządku, Judasz decyduje się zdradzić Syna człowieczego.

Jak Kaligula tegoż autora jest człowiekiem nowoczesnym na tle antycznych akcesorjów, tak samo Judasz operuje psychologicznymi walorami o subtelności, narzuconej mu przez autora. Ponieważ akcji w dramacie niema wcale, konstrukcja psychiczna bohatera ukazuje się tylko w silnie zaznaczonych konturach — dramat jego duszy, odgrywający się we wnętrzu, ma dla ujawnienia się tylko słowa, gest i mimikę. To można darować, trudniej pogodzić się z brakiem jednolitości co rozwadnia charakterystykę postaci. Przewaga tych to znowu innych popędów i wzruszeń sprawia, że osobość Judasza rszczepia się, zatracając swą wyrazistość. Efektowne, a pozbawione teatralności zakończenie aktu IV. kończy właściwie problem i sztukę; akt V. jako eksplikacja uzyskuje prawo dla siebie jedynie dzięki ślicznemu momentowi końcowemu z cieniem Chrystusa na drzwiach.

Utwór napisany pięknem językiem poetycznym. Ta poezja przekonuje dla niego, sprawiając, że choć w dramacie niema śladu akcji, a tylko pojedyncze sceny odcinają się silnem napięciem dramatycznem, można go słuchać bez znużenia.

O wystawieniu w najbliższym numerze.

Artur Cwikowski.

Po zamordowaniu posła socjalistycznego we Włoszech.

Kondolencja soc. Międzynarodówki robotniczej.

Sekretarjat socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej wysłał do socjalistów włoskich następujące pismo, podpisane przez Fr. Adlera:

Szanowni Towarzysze!

Do ostatniej minuty mieliśmy nadzieję; obecnie jest smutna pewność: Matteotti nie żyje! Ból nasz jest tem głębszy, że niedawno jeszcze byliśmy z nim razem w Londynie. Omawialiśmy z nim wyczerpująco zadania walki proletarjackiej we Włoszech i czuliśmy, że jest to nietylko odważny, chętny do pracy osobnik ale *cały człowiek*, który dla sprawy, dla której poświęcił życie, gotów ponieść każdą ofiarę. W Matteottim spoczywała jedna z największych nadziei na odbudowę socjalistycznego ruchu we Włoszech, na mężny, nieugięty opór przeciw okrutnemu terroryzmowi, któremu jesteście wydani. Cieszyliśmy się, że ujrzymy go znowu we Wiedniu na posiedzeniu egzekutywy socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej. Mussolini odmówił mu paszportu. Był zmuszony zostać w obrębie mocy faszystów i oni nie zawahali się ukoronować pełni swych niegodziwości.

Z surową objektywnością i z krytyczną sumiennością męża nauki zebrał Matteotti wszystkie fakta okrucieństw faszyzmu, uporządkował je według miast i miesięcy i opublikował bez komentarzy. Lecz ten suchy zbiór faktów w książce jego: „Pierwszy rok faszyzmu“, stał się najpłomienniejszem oskarżeniem terroru Mussoliniego. Był w trakcie pracy do drugiego wydania tej książki, którą chciał uzupełnić faktami terroru z drugiego roku. Tymczasem stał się sam krwawym świadkiem tego drugiego roku rządów faszyzmu. Kronikarz wszedł do kroniki. Jednak życie jego i śmierć nie poszły na marne. Los Matteottiego w proletarjuszach wszystkich krajów ugruntuje na nowo świadomość, że faszyzm, ta ohydna forma, w której ukazuje się kapitalistyczny „porządek“ zagraża im wszędzie i że muszą zbierać swoje siły do zdecydowanej, upornej walki z tym najpodstępniejszym wrogiem klasy pracującej.

Pogrążeni w żałobie wraz z socjalistami włoskimi z miłością i wdzięcznością wspominamy wiernego towarzysza i wiemy, że na grobie przyjaciela będą oni ślubowali: Nie damy się zastraszyć! Mimo wszystko!

—:::—

Piastowcy o rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA, 17. 6. (AW). „Kurjer Polski“ zamieszcza szereg odpowiedzi wybitnych Piastowców na zapytanie, w jaki sposób da się pogodzić wysunięty przez stronnictwa lewicy podczas dyskusji nad budżetem postulat rekonstrukcji gabinetu z rezolucją „Piasta“ protestującą przeciw jakimkolwiek zmianom w składzie obecnego gabinetu. P. Dębski oświadczył, że Piast protestuje przeciw zmianom w rządzie mogącym mieć charakter polityczny. P. Kiernik jest tego samego zdania. Piast nie chce wywoływać niepotrzebnego fermentu i szkodzić temsamem dziełu sanacji. P. Byrka zaznacza, że Piast ma pewne zastrzeżenia co do obsad personalnych niektórych tek, chce jednak aby rekonstrukcja ta dokonana została w duchu bezpartyjno fachowym.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:
Środa, o godz. 8. wiecz. „Salome“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Judasz“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Judasz“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:
ŚrŚoda. o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.

—::::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“
„Tutankhamen“, Rewja. Bronowski — Mirski — Sławski i Złotecki.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.
W teatrze letnim występ Maksa Strenga.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Ofiarowanie Izaka“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziecko ulicy“.

—::::—

VIII POSIEDZENIE RADY KASY CHORYCH m. LWOWA odbędzie się w sobotę, dnia 21. czerwca 1924 r. o godz. 7-mej wieczorem w sali Kasy Chorych m. Lwowa, ul. Brajerowska l. 8.

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH niniejszem podaje do wiadomości P. T. Abonentów Lwowskiej Sieci Telefonicznej, iż wskutek wypuszczenia Spisu Abonentów Biuro Numerów (Informacja) służy wyłącznie tylko do komunikowania numerów Abonentów nowoprzybyłych, nie wydrukowanych w spisie.

WIEC EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH. Polskie Towarzystwo emerytów państwowych, wdów i sierót, wzywa członków, tudzież ogół pensjonistów państwowych i wdów, na nadzwyczajne zebranie, w celu wysłuchania sprawozdania delegatów, którzy powrócili z Warszawy

Zebranie odbędzie się w niedzielę, d. 22. czerwca br. o godz. 11-tej przedpołudniem, w lokalu Tow. przy ul. Pańskiej 11. I. p.

TOW. PRZYJACIÓŁ SKARBU PAŃSTWA. Ukonstytuowanie Oddziału lwowskiego (wsch. Małopol.) Towarzystwa odbędzie się dnia 18. czerwca 1924. we środę, o godz. 6 wieczorem we wielkiej sali sesyjnej Izby skarbowej (plac św. Ducha), jakoteż wybór zarządu i przewodnictwa. Prosimy obywatelstwo polskie o liczny współudział. Proszeni są o przybycie także ci, którzy zaproszeń nie otrzymali — zarówno Polki jak Polacy — gdyż nie było możności technicznej rozesłać zaproszenia całemu obywatelstwu.

Dr. Aleks. Małaczyński, M. Zadora Paszkudzki.

REKLAMY NA LATARNIACH. W myśl porozumienia się z Dyrekcją „Targów Wschodnich“ i Towarzystwem „Orbis“ wszystkie tarcze reklamowe znajdujące się na latarniach gazowych zostały z dniem 1. czerwca zniesione. Wobec tego Magistrat wzywa właścicieli owych reklam, aby zdjęli je w ciągu trzech dni, w przeciwnym razie uczynią to na ich koszt Komisarjaty dzielnic.

SPROSTOWANIE. Na podstawie § 19. ust. prasowej proszę o zamieszczenie w „Dzienniku Ludowym“ następującego sprostowania, odnośnie do notatki pt.: „Tarnowski Sąd ignoruje wyższe wyroki“, zamieszczonej w numerze 132, z 12. czerwca 1924, na stronie 4-tej: „Nieprawdą jest, jakoby sąd powiatowy w Tarnowie ignorował wyższo-sądowe wyroki i dopuścił się zwłoki w załatwieniu sprawy przeciwko majorowi Palewiczowi. Natomiast prawdą jest, że dnia 1. maja 1924 wpłynęła do tut. sądu powiatowego do L. E. V. 437/24 sprawa Jana Maciuby ca Janowi Palewiczowi o wykonanie egzekucji mobilarnej celem ściągnięcia kosztów 275.000 mkp. i 940.000 mkp. zpn. i sprawa ta w dniu 7. maja 1924 została odstąpioną Sądowi powiatowemu w Bochni do dalszego właściwego urzędowania, albowiem przy usiłowanem wykonaniu egzekucji okazało się, że Jan Palewicz stale mieszka w Bochni.

Innego wniosku egzekucyjnego w pomienionej sprawie nie było w tut. Sądzie powiatowym“.

Naczelnik Sądu powiatowego: Rożański.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie lwowskiej wczoraj notowano bez transakcji: pszenicę 17.50—18.50, żyto 9.20—10.75, jęczmień 8.75—10.75, owies 11—12 zł. za 100 kg.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Z wyjątkiem „Gazów wschodnich“ wszystkie inne akcje miały wczoraj w dalszym ciągu tendencję zniżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 9.120—9.440, kanad. 8.850—8.900, kor. czeskie 270—275, leje 46—46.500, fr. franc. 530—540, fr. szw. 1.630—1.650, funty 40—41,000 tys.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono: dolary 5.16—5.21½, bony złote 0.72—0.71, 8-proc. pożyczkę 7.27, poż. dol. 2.32—2.30 zł.

Akcje płacono: Chodorów 4.97, Cegielski 0.55, Ćmielów 0.52, Oikos 2.85, Parowozy 0.35, Pol. Nafta 0.40, Rakszawa 2.29, Siersza górn. 4.70, Tehate 2.30, Zieleniewski 8.30 zł.

JAK KWITNIE PASKARSTWO W RYNKU? Wczoraj przywiózł pewien gospodarz większą ilość młodych ziemniaków, które zgodziła pewna przekupka po 2 milj. marek za 1 kg. Inna jednak przekupka podwyższyła cenę na 2.250 tys. i kupiła te ziemniaki, które następnie sprzedawała w Rynku po 3.500 tys. za 1 kg.

Istniało niegdyś zarządzenie, że przekupkom nie wolno hurtem wykupywać żywności wcześnie z rana, oraz ustawiano wieśniaków w osobnej części Rynku, aby ich odłączyć od przekupek.

Wczorajsza paskarska transakcja z ziemniakami odbyła się pod bokiem magistratu i w godzinach porannych. Żaden jednak z funkcjonarjuszów magistrackich nie interwenjował i nie zapobiegł „przetargowi“.

Z DŻUNGLI PASKARSKICH. W restauracji Tarnawskiego, przy pl. Bernardyńskim uprawiają jaskrawą lichwę towarową. Za 10 dkg. kiełbasy (kabanos) pobrano tu od gościa 1 milj. 600.000, zamiast 440.000 mk. według ceny maksymalnej. Poszkodowany gość doniósł policji o tem niesłychanem paskarstwie.

Tu również oskarżono Karolinę Pęcherską, mającą lokal restauracyjny przy ul. Śniadeckich. Pobiera ona za potrawy znacznie wyższe od cen wytycznych kwoty.

Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą stwierdzili, iż w sklepie Moritza Fränkla przy tej samej ulicy uprawiają paskarstwo przy sprzedaży artykułów spożywczych.

Kierownik firmy Mandel Teppl i Schönbaum przy ul. Kaźmierzowskiej interpelowany przez funkcjonarjusza policyjnego, odrzekł, iż nigdy nie zastosuje się do rozporządzeń władz i nie oznaczy cenami swych towarów na wystawie. Oskarżono go w magistracie o brak cen. Również o brak cen i cenników oskarżono wczoraj ponad 20 firm.

Posterunkowi pozatem wynotowali kilkunastu właścicieli sklepów, sprzedających towary poza oznaczonymi godzinami.

MORDERSTWO I RABUNEK. Nykoła Watrol, zamieszkały w pobliżu Odrzechowej, pow. sanockiego, udał się onegdaj do tartaku „Polska Sosna“, aby odebrać zarobione pieniądze. Nie otrzymawszy żądanej gotówki z powodu nieobecności dyrektora, wywołał wielką awanturę. Wracając wieczorem do domu, spotkał idącego z dworu staruszka Markusa Wolfa, któremu zadał cięcia nożem w głowę, powodując śmierć nieszczęśliwego. Zdołał tylko zrabować zegarek z łańcuszkiem, gdyż w opszukiwaniu pieniędzy przeszkodzili mu nadjeżdżający wozami ludzie. Policja ujęła mordercę.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. W ub. niedzielę w Krakowie Michał Zatorski po burzliwej scenie z żoną na tle zazdrości strzelił do niej z rewolweru i zranił ją ciężko w szyję. Zatorski drugim strzałem zranił się w skroń. Małżeństwo to znajduje się obecnie na leczeniu w szpitalu. Stan postrzelonej nie jest groźny, Zatorskiego natomiast bardzo ciężki.

Kłosowscy, o podobnej tragedji których podawaliśmy z początkiem miesiąca, są w szpitalu. Przebieg leczenia, szczególnie Kłosowskiej, jest zadowalający.

KOSZTOWNY SEN PRZY OTWARTEM OKNIE. Przez otwarte okno, w parterowem mieszkaniu Anny Lange, przy ul. Kleparowskiej, nieznany osobnik wszedł w nocy do wnętrza i skradł dwa złote zegarki, oraz inne przedmioty, wartości 300 złotych.

UJĘCIE SPRAWCÓW RABUNKU. We wsi Wyżne, pow. strzyżowskiego onegdaj 2 bandytów wpadło do domu Jana Ziobra. Opryszki zastali w mieszkaniu tylko 18-letnią córkę gospodarza Kasię, którą zmusili rewolwerami do wydania im dolarów. Zrabowawszy pozatem rzeczy, wartości 476 zł., zbiegli wraz z łupem. Zaalarmowana policja ujęła wkrótce obu rabusiów, od których odebrano zrabowane rzeczy. Są to Franciszek Leniewicz i Marjan Fatkiewicz.

BÓJKI I PORANIENIA. W restauracji Parnesa przy ul. Gródeckiej Władysław Augustyn wywołał wielką awanturę, podczas której zranił nożem w rękę Jana Buffiego. Policja aresztowała nożowca.

Osadzono również w areszcie Julję Malawczak za pobicie Julji Mazurówny.

Stanisława Nabrolska zgłosiła się w Pogotowiu rat. z raną na twarzy, zadaną przez czułego narzeczonego. Udzielono jej pomocy.

—:::—

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

—:::—

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2 Cena 50 groszy.

—:::—

Hiszpania otwiera wrota żydom.

Wielki dziennik hiszpański „Heraldo de Cuba“ podaje do wiadomości, że rząd hiszpański zajmuje się obecnie sprawą ożywienia imigracji żydowskiej do Hiszpanji. Pertraktacje są prowadzone między dyktatorem Primo de Rivera, a dwoma rabinami sefardyjskimi w Ameryce de Salą i Schulmanem. De Sala jest nadrabinem gminy żydów sefardyjskich w Menethen, liczącej około 10.000 członków. Prawie tyluż żydów sefardyjskich znajduje się na wyspie Cuba. W rozmowie ze współpracownikiem gazety, rabin de Sala stwierdził, że generał Primo de Rivera szuka sposobności pozyskania sympatji żydów sefardyjskich, aby ich skłonić do tłumnej imigracji do Hiszpanji. Pierwszym krokiem do tego celu miał być projekt założenia w Madrycie uniwersytetu dla prześladowanych w Europie studentów żydowskich, przedstawiony w lidze pokoju. Rząd hiszpański ofiarował na ten cel plac z zabudowaniami w najpiękniejszej dzielnicy miasta, a oprócz tego zobowiązał się wypłacać uniwersytetowi roczne subsydjum.

Primo de Rivera wierzy, iż to przyciągałoby do Hiszpanji najlepsze elementy inteligencji żydowskiej, które pozostawszy na miejscu, przyniosłyby krajowi wiele korzyści, ożywiając tam handel i przemysł, i jednocześnie poprawionoby wielki błąd, popełniony w swoim czasie przez prześladowanie i wygnanie żydów z Hiszpanji.

Rabin Schulman potwierdza, że z nim toczą się rokowania w tej sprawie.

—::::—

Votum nieufności dla min. Zamoyskiego

ze strony lewicy Sejmu.

WARSZAWA, 17. czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusja szczegółowa nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Po referacie p. Kozickiego zabrał głos p. M. *Seyda*, były minister spraw zagr., który oświadczył, że nie byłoby korzystne zmieniać obecnie ministra spraw zagranicznych ze względu na niebezpieczeństwo, grożące nam od Rosji a Francji od Niemiec.

P. *Dąbski* sformułował postulaty lewicy, streszczające się w żądaniu reorganizacji ministerstwa spraw zagr. Polityka Zamoyskiego jest szkodliwa; prawica grubo się myli, jeżeli sądzi, że pozostawienie Zamoyskiego przyczyni się do sanacji skarbu. Dąbski stawia wniosek:

SEJM NIEMA ZAUFANIA DO POLITYKI MIN. ZAMOYSKIEGO

i skreśla z funduszu dyspozycyjnego min. spraw zagr. 100 złotych.

P. tow. *Niedziałkowski* przedstawia zmiany we Francji i Anglji, dowodząc, że prawica jest w wielkim błędzie, jeżeli sądzi, że dokonuje się zwrot na prawo. Nawet ukochany przez nią faszyzm już się kończy. Śmierć Matteottiego jest zapowiedzią początku końca.

ŻĄDAMY USTĄPIENIA ZAMOYSKIEGO

nie dlatego, że Macdonald i Herriot rządzą w Anglji i Francji ale że Zamoyski duszą i ciałem związany jest ze starym światem. Być ministrem spraw zagranicznych wbrew opinji nie można. P. Zamoyski powinien z tego wyciągnąć konsekwencje. Wprawdzie w tej Izbie nie mamy większości, ale w kraju posiadamy większość. (Protesty na prawicy). Jeżeli panowie macie złudzenia nadal tem lepiej dla nas. Nie grozimy wam krwią ani rewolwerami (Głos na prawicy: A Kraków?) Jeżeli chodzi o Kraków, trzeba zapytać p. p. Kiernika, Czikla i Gałeckiego.

Mowca krytykuje działalność komisarza oszczędnościowego, p. Moskalewskiego, porównując go do słonia, który wszedł do składu porcelany.

P. *Stroński* broni Zamoyskiego, którego — jak twierdzi — nie można w obecnym czasie odwołać z jego posterunku pracy. Mowca oświadcza, że właściwie Zamoyski został narzucony przez lewicę, bo prawica chciała Skirmunta.

Przystąpiono następnie do głosowania. Przyjęto budżet kontroli państwowej, oraz budżet prezydjum Rady ministr. Nad wnioskiem p. Dąbskiego o odmówieniu votum zaufania ministrowi spraw zagr. głosowano imiennie:

ZA WNIOSKIEM OŚWIADCZYŁO SIĘ 145, PRZECIW — 150 GŁOSÓW.

Przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Po referacie p. Czetwertyńskiego posiedzenie odroczono do jutra.

—:::—

P. Zamoyski uważa się za niezbędnego

WARSZAWA, 17. czerwca. (Tel wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagr., p. Zamoyski oświadczył, że ze względów osobistych ustąpiłby chętnie, jednak sprawy natury państwowej nakazują mu zostać, dopóki ma zaufanie większości.

P. Rudnicki (Wyzwolenie) zapytuje, co skłoniło rząd do nominacji p. Jurystowskiego posłem w Brazylji.

P. tow. Daszyński: On nosi monokl i należy do klubu myśliwskiego.

Mimochodem.

Pociecha.

Onegdajsza „Rzeczpospolita“ omawiając ustęp ze wspomnień Przybyszewskiego, zamieszczanych obecnie w „Tygodniku Ilustrowanym“, mianowicie o konserwatyzmie chłopów skandynawskich — przytacza słowa Przybyszewskiego:

„Ibsen musiał z Norwegji uciekać i pół życia stracił zagranicą... dramat jego „Upiory“ stał się przyczyną niebezpiecznego wrzenia w całem społeczeństwie...

I Arne Garborg musiał się tułać długi czas zagranicą, zaczem mu wybaczono pierwsze jego i to najlepsze jego powieści. Hans Jäger zdołał umknąć w przeddzień aresztowania go za jego książkę: Christianja Boheme, a malarz Christian Krogh, również doskonały pisarz, mocno otarł się o więzienie za swoją powieść „Albertine“.

W Szwecji szczwano Strindberga przez całe życie dopóki nie dostał obłędu prześladowczego, liryka wielkiej miary Fröding a unieszkodliwiono w domu obłąkanych, a Ola Hanssen był już po napisaniu pierwszego swego tomiku noweli: „Sensitiwa amorosa“ zmuszony czemprędzej ojczyznę swoją opuścić.

Nie lepiej postępowała Danja. Gustawa Wieda stawiano ustawicznie pod pręgierz, w niczem ni lepszy ni gorszy, jakim swego czasu Anglja ukarała Daniela Defoe. Herman Bang znalazł w końcu przytułek w Ameryce, a wspaniały liryk Holger Drachmann nie opuszczał do końca życia Hamburga“.

Poczem „Rzeczpospolita“ dodaje:

Przytoczyliśmy ten ustęp prawie w całości, bo wydało nam się zajmującem twierdzenie, że nietylko nie-chłopskie społeczeństwa i klasy odznaczają się konserwatyzmem, i że co ważniejsza, *nietylko Polska, jak częste bywają u nas skargi, krzyżuje swoich proroków.*

—::::—

Magistrat w obronie wysokich cen.

Lwów, 17. czerwca.

Przed niedawnym czasem magistrat, spełniając żądania paskarzy, usunął z placu handlarzy sprzedających buciki po znacznie zniżonych cenach.

Podbne

WYSUGIWANIE SIĘ PASKARZOM

trwa w dalszym ciągu.

Firma Feller i Ska przy ul. Legjonów pod l. 43 zarządziła wysprzedaż swych towarów po zniżonej cenie. Sprzedawano tu płaszcze gumowe po 54 milj., za które po innych sklepach żądają 70 milj. marek. W podbnoym stosunku obniżono też ceny i innych towarów.

Magistrat jednak (pod czyim wpływem?) niechętnie patrzył na tę obniżkę cen. Wczoraj, przysłani funkcjonarjusze magistratu

PRZEMOCĄ ZDJĘLI

wystawiony duży szyld w tej firmie, głoszący o zniżce cen i wysprzedaży towarów. Właściciele tej firmy, niezrażeni jednak „akcją“ magistratu, od dziś w dalszym ciągu obniżają ceny o 5 procent w stosunku do cen wczorajszych.

Fakt ten dosadnie ilustruje „dobrą wolę“ magistratu w kierunku obniżki cen towarów, sprzedawanych dotychczas po paskarskich cenach. Ta działalność magistratu stoi jednak w przeciwieństwie do zamierzeń rządu i woli całego społeczeństwa.

Dlatego też władze wojewódzkie winny zająć się bliżej działnością magistratu w kierunku tak pojętej „walki“ z drożyzną.

Z ruchu robotniczego.

§ ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROM. CZŁONKÓW SPÓŁKI KAMIEN. odbędzie się w sobotę, dnia 21. czerwca br. o godzinie 5 popołudniu w lokalu Stow. Rob. budowl., ul. Cłowa 6.

Na porządku obrad sprawozdanie za r. 1923 i wybór Dyrekcji i Rady nadzorczej.

§ BACZNOŚĆ TOW. BUDOWLANI! W Stanisławowie wybuchł bojkot w firmie architekty Tarnowieckiego z powodu nie podwyżki, lecz zniżki zarobku. Należy omijać tę budę aż do odwołania.

Wydział.

Z sali sądowej.

Wyrok w sprawie Wowka i współoskarżonych.

Lwów, 18. czerwca.

Wczoraj, po dwutygodniowej rozprawie, sędziowie przysięgli przez szereg godzin rozpatrywali pytania, postawione im przez Trybunał. Dotyczyły one zbrodni, objętych karą śmierci. Przysięgli w głosowaniu odrzucili trzy główne pytania, dotyczące wszystkich oskarżonych. Potwierdzili tylko pytanie w kierunku namawiania przez Wowka innych osób do podpalania, oraz pytanie w kierunku gwałtu publicznego, dokonanego przez Podolańskiego.

Trybunał wobec tego zasądził Wowka na 15 lat, zaś Podolańskiego na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, wliczając im do kary areszt śledczy. Wszystkich innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Ogłoszenie wyroku wywołało wielkie wrażenie na podsądnych, oraz na licznie zgromadzonej publiczności.

—:::—

Dalszy ciąg rozprawy krakowskiej.

KRAKÓW, 17. 6. (Tel. wł.). Na dzisiejszej rozprawie przewodniczący zawiadomił, że sędzia przysięgły, Kubalski zachorował obłożnie w Poroninie, a lekarze stwierdzili niezdolność odbycia podróży. Zastępstwo objął p. Wolff.

Przesłuchano szereg świadków, których zeznania do rozprawy nie wniosły nic nowego.

Zeznawali: Abrahamower, Bogatko, Kowalik, Teski, Swoboda, Machno i Niemetz.

Rozprawa toczyła się do godz. 3. mimo iż przewodniczący zapowiedział, że posiedzenia będą trwały tylko do godz. 2. Następstwem tego było ogólne zmęczenie, co spowodowało dr. Heskiego do odezwania się:

In tertia hora omnis judex stultus. (W trzeciej godzinie każdy sędzia staje się głupi).

Przewodniczący: Z jakiego to kodeksu, panie mecenasie?

Dr. Heski: Z pandektów rzymskich. Przepis ten miał na celu nieprzeciążanie sędziów.

Różne.

KONGRES RASY CZARNEJ. Marek Aureljusz Garvey, murzyn czystej krwi, tytułujący się prezydentem „Tymczasowej rzeczypospolitej afrykańskiej“, komandorem „Najwyższego orderu Nilu“ i kawalerem „Wielkiej zaszczytnego orderu Etjopji“ ogłosił — jak donoszą z Nowego Jorku do „Chicago Tribune“ — odezwę, wzywającą przedstawicieli rasy czarnej na całym świecie do uczestniczenia w największym w dziejach świata kongresie rasy czarnej, który odbyć się ma w olbrzymiej Liberty Hall, w Nowym Jorku, od 1. do 30. kwietnia r. p.

Garvey, uważający siebie za obrońcę 400 miljonów murzynów świata, oświadcza, że podczas kongresu, zwołanego przez siebie, zwróci się do kierowników wszystkich państw z żądaniem uwzględnienia życzeń rasy czarnej.

W przeddzień kongresu, albo konklawe, bo Garvey i tak nazywa projektowany zjazd, ulicami Nowego Jorku przeciągnie olbrzymi pochód murzyński, w którym uczestniczyć będą, między innemi: Legja czarnych żołnierzy wielkiej wojny, Związek czarnych pielęgniarek Czerwonego Krzyża z tej samej wojny, dalej „Szlachetni posiadacze pióropuszów Nilu“, liczne delegacje i orkiestry.

Oficjalne protegowanie oszustów.

Ja przed bliźnich drżę męczeństwem,
Gdy przeczuwam, że się w ciemnie
Zesuwamy. a nie w zorze...
I że kraj się shańbić może...
(psalm załuj)

Słyszymy o skandalicznych sprawach osób na najwyższych stanowiskach w Czechosłowacji (afera spirytusowa) — w Węgrzech (przekupienia ministrów), w Ameryce (afera naftowa — „czcigodni senatorowie) „*moral insanity*“ objawia się w całym szeregu spraw ogólnego dobra — i słyszeć często zdanie, że u nas lepiej, — uczciwiej dba się o dobro ogólne!

Nie mylimy się, jeśli powiemy, iż uświadomienie polityczne i gospodarcze jest u nas bardzo małe, i to jest powodem, iż społeczeństwo w słabym stopniu reaguje na pomysły wychodzące od aeropagu, który „ma rozum, bo złapał urząd“.

Polityka gospodarcza — handel pozwoleniami wywozu — hoduje sztucznie oszustwo — tak stwierdza i podaje fakta, poważne pismo gospodarcze gdańskie „Danziger Wirtschaftszeitung“ — ostatni zeszyt majowy.

Czytamy z gorzką przykrością — i wzywamy Ministerstwo Przemysłu i Handlu, „aby wyczyściło dom ze śmieci“.

Polityka wywozowa grozi ruiną nietylko rolnictwu, ale i szerokiemu ogółowi, który nie zdaje sobie sprawy z przyczyn rosnącej drożyzny środków żywności.

Podamy tylko fakta, a każdy obywatel jasno zobaczy skutki, bo to są rzeczy jasne, a tylko inicjatorzy zarządzeń, — chowając głowę w piasek, sądzą w swej nieomylności, że nikt się na tem nie połapie.

Jak odbywał się wywóz płodów rolniczych żniwa r. 1923?

Oto obraz pierwszy: Nikt nie wiedział, czy będzie zezwolenie na wywóz i na jaką ilość, przez całe miesiące pytali interesowani daremnie. Następnie „bardzo uprzywilejowani“ otrzymali upragnione „czerwone cedułki“ — (kto dostał? będzie dalej). Równocześnie jeden Związek rolniczy wywoził zboże rządowe (rekwirowane za podatki) i sprzedawał za bezcen, aby ściągnąć dewizy.

Rząd ułatwił brudną konkurencję dla zboża krajowego na targach zagranicznych — wobec tych, którzy za pozwolenie wywozu sporo zapłacili.

Takie marnowanie produkcji, to nie sztuka polityczna, — lecz wyraźne szkodzenie gospodarstwu społecznemu.

Po żniwach 1923, cena cetnara żyta wynosiła 1.20 dolara — spadła na 70 ctm. aby w końcu przez ten genialny „manewr Urzędu Wywozu“ — podskoczyć na 1.50 dolara. Zdrowa polityka zdążać winna do ciągłości i stałości cen, a takie dzikie zmiany cen, są wprost katastrofalne — uniemożliwiają kalkulację, hamują transport, i dają pole do skandalicznych spekulacji, — stwarzając nowe zawody „oszustwa“.

Zaraz to wyjaśnimy na faktach...

Kupiec uczciwy, fachowy eksporter, solidny producent rolny, zostaje sparaliżowany przez elementy, które ani z produkcją, ani z wywozem płodów nie mają nic wspólnego. Są to bandy „szumowin gospodarczych“ — które swą fachowość zalecają słowami, „że mają dobre stosunki w Warszawie“. Sposób wydawania certyfikatów wywozu, spowodował rozkwit nowego zawodu: „handel certyfikatami wywozu“.

I oto miesięcznik gdański podaje, iż „producenci, chcący eksportować; mający prawo do ekspotowania, muszą kupować pozwolenia na wywóz od warszawskich handlarzy koni. Ministerstwo handlu i przemysłu nie troszczy się o to, czy „uprzywilejowany“ handlarz cedułką ma istotnie towar na wywóz. Komentarze niepochlebne, raczą obywatele sami sobie dośpiewać!

Do czego dochodzi to ograbianie producentów, podają cyfry: oto na wywóz „seradelli“ (karma mleczna dla bydła, nie mająca zbytu w kraju, lecz poszukiwana zagranicą) wydawał Urząd Wywozu cedułki charakterystyczne, były na jeden wóz, na pięć i na 50 wozów (jedna cedułka)!

Producenci musieli opłacać wedle naglącej potrzeby zbytu, horendalne kwoty hyenom „giełdy cedułkowej“ — dochodzące do 30 proc. wartości towaru. — Za 10 ton, płacono 100 dolarów, — zaś hyena płaciła w Warszawie 20 dolarów.

Ale ze zwiększoną podażą spada cena producent traci spodziewany zysk, a tu nagle przychodzi ukaz — wywóz seradelli wolny.

Kogo się rujnuje? — protegowanych, mających stosunki w Warszawie?

Nie! rujnuje się producentów i solidne firmy eksportowe.

Rujnuje się własną produkcję krajową rujnuje zastęp ludzi uczciwej pracy!

A więc — czy to za ostro powiedziane? — oficjalne protegowanie oszustw.

Dosadny artykul w piśmie niemieckiem zwraca się do władz polskich, by miarodajne sfery wglądnęły w te stosunki.

Wyczyścić dom ze śmieci... najwyższy czas!...

Inż. Edmund Libański

Niemiecka partja soc.-dem. w nowej fazie rozwoju

Po dwuletniej pauzie zebrał się d. 11. bm. Kongres socjalno-demokratycznej partji Niemiec. Kongres ten jest pierwszym od czasu zjednoczenia obu socjalistycznych grup (socjalistów t. zw. większościowych i niezawisłych) na Zjeździe w Norymberdze w r. 1922. Partja, odbywająca obecnie przegląd swoich sił, ma za sobą czas najcięższych gospodarczych i duchowych przejść. Perjod inflacji, który groził zniszczeniem całego życia gospodarczego Niemiec, nie przeszedł bez śladu po gmachu partji. Wkładki członków, dawniej obficie napływające, w krytyycznym okresie dewaluacji, traciły zupełnie na wartości, zanim wpłynęły do kasy głównej. To spowodowało, że Zarząd zjednoczonej partji zamiast spodziewanego wzrostu musiał konstatować

KURCZENIE SIĘ CAŁEJ ORGANIZACJI.

Konieczność nakazała mu przeprowadzać redukcje, zwijać rozmaite centra agitacyjne. Prasa partyjna znalazła się także w nadzwyczaj ciężkich warunkach, co wyrażała się w zmniejszeniu jej rozmiarów oraz ilości abonentów, skutkiem czego zmniejszał się i zakres jej oddziaływania na zewnątrz.

Dopiero z chwilą stabilizacji waluty i wytwarzających się z tego powodu znośniejszych warunków bytu poczęły organizacje partyjne i prasa podnosić się z poziomu, na który spadły i

OBECNIE PARTJA TWORZY ZNOWU PEŁNY FRONT BOJOWY.

Zarząd partyjny w sprawozdaniu, przedłożonem Kongresowi, w następujący sposób określa sytuację:

„Zaciekłość naszych przeciwników na skrajnej prawicy i lewicy, nadzwyczaj wielkie środki pieniężne, którymi te partje rozporządzały, niesumienność i bezkrytyczność, z jaką zwalczały socjalną demokrację, zmusiły naszą partję przejść na pewien czas do defenzywy. Lecz

Z OBRONY PRZESZLIŚMY DO ATAKU

Rezultat wyborów do sejmu w Turyngji, Mecklenburgji i Bawarji oznacza najniższy punkt w linji naszego ruchu, ale rezultat wyborów do parlamentu w tychże krajach dowodzi nam, że znowu kroczymy naprzód, że nasi towarzysze mimo największych przeciwieństw i przeszkód natury politycznej i gospodarczej znowu z otuchą rozpoczynają walkę gospodarczą i zawodową. Wszędzie objawia się dawna ofiarność naszych członków. Nasze czasopisma zwiększają z tygodnia na tydzień swe nakłady, ukazują się coraz to nowe organy partyjne, rośnie dążenie do oświaty wśród członków partyjnych. Zakłada się nowe organizacje, umacnia się stare i wzrasta liczba członków“.

Te pocieszające objawy wzmacnia fakt, że różnice poglądów, które — co jest rzeczą naturalną — istniały i w partji socj. demokratycznej, a bezpośrednio po rozwiązaniu parlamentu nabrały nawet zbyt ostrych cech,

ZNIKNĘŁY ZUPEŁNIE PODCZAS WALKI WYBORCZEJ.

„Żadna inna partja — stwierdza sprawozdanie Zarządu — nie może z taką dumą wykazać wewnętrznej zwartości swych zwolenników podczas ostatniej wielkiej walki wyborczej, jak Zjednoczona socj. dem. partja Niemiec. Usprawiedliwiona jest zatem nadzieja, że ta wewnętrzna zwartość, która okazała się przy wyborach, będzie i nadal siłą partji“.

Porządek dzienny Kongresu poza sprawozdaniami Zarządu partyjnego i frakcji, zawiera także punkt, dotyczący poglądu na minione wybory. Na uwagę specjalną zasługuje jednak temat, który na Kongresie omawia tow. Helilng, przewódca ruchu drobnowłościańskiego. Na poprzednich Zjazdach omawiano niejednokrotnie

STOSUNEK PARTJI DO GOSPODARSTWA ROLNEGO,

lecz do ustalenia jakiegoś jednolitego poglądu w tej sprawie nie przyszło. Ale i bez specjalnego programu co do stosunków agrarnych partja w ciągu lat miała często sposobność brać pod uwagę interesy pracujących na roli drobnych włościan i robotników rolnych. Zajęcie sprecyzowanego stanowiska w tej kwestji przez partję jest obecnie bardzo na czasie ze względu na zaostrzone na tem polu stosunki.

—:::—

Kongres niemieckiej soc. demokracji.

W dalszym ciągu obrad Kongresu podczas debaty politycznej zabrał głos były prezydent parlamentu Rzeszy, Löbe, który zaprotestował przeciw temu, że Kongres nie dozwolił opozycji na wybieranie korreferenta. Opozycja skutkiem tego nie może dokładnie przedłożyć swych postulatów. Współdziałanie z burżuazją było przed rewolucją conajmniej epizodem, obecnie atoli trwa już długo i stąd pochodzi wewnętrzny spór partyjny.

Mowę Löbego, dającą zarówno wyraz skargom opozycji, podnoszącą atoli ponad wszystko konieczność jedności i większej aktywności partji, przyjęto burzliwymi oklaskami. Interesujący był w mowie tej ustęp, w którym Löbe oświadczył, że solidaryzuje się z Markartem w ocenianiu pewnych postępków prezydenta Rzeszy, Eberta. Jak wiadomo, najostrzejsze ataki na Eberta znajdowały się wielokrotnie w piśmie partyjnem, wydawanem przez Markarta w Frankfurcie.

Po ukończeniu debaty w imiennem głosowaniu przyjęto 262 głosami przeciw 105 wniosek, aprobujący taktykę większości frakcyjnej także i na przyszłość. Wniosek, domagający się, aby frakcja bezwarunkowo odrzuciła budżet Reichswehry, upadł. (241 głosów przeciw 91).

W sprawie saskiego konfliktu partyjnego osiągnięto pełne porozumienie między obu kierunkami.

Nakoniec przyjęto przeważającą większością nowy statut organizacyjny. Zawiera on między innemi postanowienie, że Zarząd partyjny może w krótkiej drodze wykluczyć z partji emisarjuszy komunistycznych, którzy wkradłszy się do niej, propagują w jej łonie rozłam.

Sprawy mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 17. 6. (AW). Z końcem tego tygodnia spodziewane jest skonkretyzowanie wyników 1-szych obrad komisji rzeczoznawców min. spr. wewn. w postaci projektu ustawy, który po zatwierdzeniu Rady Min. wniesiony by został do Sejmu. Nie jest wykluczone, że przytem prem. Grabski wystąpi w Sejmie dla miarodajnego oświetlenia tej dziedziny programu politycznego rządu. Większość omawianego projektu dotyczy spraw kulturalnych, oświatowych i administracyjnych.

Przeciw zamachom na ubezpieczenie społeczne.

KRAKÓW, w czerwcu.

Zebrani na Walnem Zgromadzeniu Delegatów Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie, w dniu 1. czerwca 1924 w sali Obrad Związku w Krakowie (Batorego 5), delegaci 21 Kas Chorych Województw Krakowskiego i Kieleckiego, oraz Śląska cieszyńskiego stwierdzają, że:

a) Nie cierpiące dalszej zwłoki wprowadzenie w Rzeczypospolitej Polskiej powszechnego i przymusowego ubezpieczenia, obejmującego wszystkie działy ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza ubezpieczenia robotników na wypadek niedołęstwa, powodującego niezdolność do zarobkowania na starość, dla wdów i sierót, da się przeprowadzić racjonalnie i z należytą korzyścią dla ubezpieczonych, jedynie na podstawie powszechnych, przymusowych i jednolitych terytorjalnych Kas Chorych.

b) długoletnia, bo 35 lat z górą trwająca praca w Kasach Chorych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, wyrobiła u nas głębokie i bezstronne przeświadczenie, oparte na praktyce i doświadczeniu, że tylko jednolite co do formy i treści, powszechne i scalone, t. j. obejmujące wszystkich ubezpieczonych na jednem terytorjum, Kasy Chorych mogą uczynić zadość istotnym potrzebom ubezpieczonych na wypadek choroby.

c) Drobne Kasy Chorych, fabryczne, zawodowe lub stowarzyszeniowe, jakie istniały w dawnej Austrji, nie byłyby w stanie zapewnić swoim chorym członkom ani dostatecznej pomocy materjalnej, ani wszechstronnej pomocy lekarskiej, ani tem mniej postawić lecznictwo na wyżynie nowoczesnych wymogów.

Jest bowiem zasadą uznaną przez wszystkich znawców, ustawodawstwa społecznego, zasadą potwierdzoną przez długoletnie doświadczenia wszelkich instytucji ubezpieczeniowych, że zabezpieczenie może tylko wtenczas być korzystnem dla ubezpieczonych, gdy ryzyko ubezpieczenia rozkłada się na możliwie wielką liczbę w ubezpieczeniu uczestniczących, a wszelkie rozdrobnienie tego ubezpieczenia oddziaływają dotkliwie na szkodę ubezpieczonych.

d) Zakładanie zawodowych i innych, małych Kas chorych a zwolnienie ich członków od przymusu należenia do terytorjalnych Kas Chorych, stanie się niewyczerpanem źródłem nadużyć, bo umożliwi jedynie uchylanie się wogóle od obowiązku ubezpieczenia zatrudnionych pracowników i zmnieszy szeregi korzystających z dobrodziejstwa ustawy.

e) Istniejące obecnie w Rzeczypospolitej Polskiej polskie Kasy Chorych są wzorem jaknajszerszego i zupełnie celowego ubezpieczenia pracujących na wypadek choroby i są przedmiotem zazdrości i naśladownictwa w inych krajach często znacznie wyżej pod innymi względami rozwiniętych. Uszczuplenie ich lub rozbicie byłoby istotnie cofnięciem uzyskanej już wyżyny rozwoju i zniszczeniem dotychczasowych zdobyczy, słusznie więc przez zagranicę byłoby tłumaczone na niekorzyść Rzeczypospolitej Polskiej, jako cofającej przyznane już zdobycze kulturalne i społeczne.

f) Ponieważ przyjęcie przez Sejm, projektu posłów Związku Ludowo - Narodowego, zmierzającego do rozbioru istniejących jednolitych terytorjalnych Kas Chorych na liczne drobne Kasy Chorych, wstrząsnęłoby podstawami finansowemi Kas chorych i grozi zredukowaniem świadczeń na rzecz pracujących, zebrani delegaci Kas Chorych Województw, Kieleckiego, Krakowskiego oraz Śląska Cieszyńskiego protestują najostrzej przeciwko wszelkim próbom pogorszenia dotychczasowej ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby

Przeciw łamaniu ustawy o odpoczynku niedzielnym.

Stryj w czerwcu.

Ustawa powyższa która ma za zadanie dać możność tak kupcom jak i zajętym siłom w handlu, do odpoczynku niema w Stryju zupełnie zastosowania. W każdą niedzielę można kupić towar wszelkiego rodzaju w dowolnych ilościach.

Można się golić, najeść i upić do utraty przytomności. Zapewne czytelnicy pomyślą, że otwarte są sklepy? Otóż na zewnątrz są sklepy zamknięte, natomiast przez „sień" odbywa się regularny codzienny handel.

Na ulicach od czasu do czasu widzieć można ogłoszenia o zakazie sprzedaży w święta, a tymczasem widzimy wręcz coś przeciwnego.

Rezultatem tego jest, że większe firmy kupieckie mają sklepy faktycznie zamknięte, podczas gdy małe sklepiki handlują w najlepsze. Wytworzona przez to konkurencja powoduje, że ci kupcy tak chrześcijańscy jak i żydowscy, widząc, co się dzieje, zmuszeni są to samo robić. Dość wspomnieć, że jeden z fryzjerów, filar 8-ki, arcykatolik przy ulicy 3 maja, prowadzi w niedzielę interes przez sień. Pewna część kupców żydowskich stosując się do ustawy, ma całą sobotę sklepy otwarte, przez co narażeni są na ataki tych, którzy sklepy trzymają w sobotę zamknięte, i słusznie kupcy ci żalą się, że stosowanie się do ustaw o zamykaniu sklepów w niedzielę naraża ich w tym chaosie na straty przez to, że inni w niedziele handlują.

Raz temu kres trzeba położyć. Wzywamy starostwo do bezwzględnego tępienia „handlu przez sień" w niedziele.

Przez ściste wykonanie przepisów żaden kupiec nie poniesie straty, jeżeli ludność będzie wiedziała, że w niedziele nigdzie nic nie kupi.

Karani powinni być tak sprzedający jak i kupujący. Jeżeli we Lwowie tak kupcy jak i kupujący do tego się przyzwyczaili, to trzeba i w Stryju zmusić tych, co łamią ustawy do bezwzględnego respektu ustaw obowiązujących w państwie.

Plaga kradzieży w Stryju.

Od pewnego czasu czy to z powodu bierności policji czy przez uznanie kradzieży za wolny zawód, mieszkańcy padają ofiarami coraz większych kradzieży. Kradną krowy, świnie kury, rozbijają piwnice i mieszkania i nie widać ręki policji, któraby to rzemiosło tępiła. Szczególnie dzielnice ciemne, nie oświetlone, są najwięcej odwiedzane przez złodziei. Możeby tak policja zechciała zająć się tą sprawą więcej niż dotychczas i tępiła złodziei. Zrozpaczeni mieszkańcy doszli już do takiego stanu rezygnacji, że okradzeni coraz mniej donoszą policji o kradzieżach rozumiejąc, że szkoda bo i tak policja złodzieja nie wyszuka.

Do czego to doprowadzi, niech odpowiedzą ci, którzy mają na celu utrzymanie bezpieczeństwa w mieście.

Z nowszych wydawnictw.

Z pośród wydawnictw ciągłych, które wychodzić poczęły w ostatnich czasach, wybija się odrębną swą fizjognomją „Biblioteka Tęczowa" wychodząca we Lwowie, nakładem Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod redakcją J. Mirskiego. Zwraca uwagę jej apretura zewnętrzna, nader sympatyczna i miła dla oka jak format, barwna okładka i t. d., a przedewszystkiem staranny dobór nazwisk i prac dowodzących, że „Biblioteka Tęczowa" służyć będzie aktualności w najlepszem tego słowa i od wszelkiej sensacyjności dalekiem znaczeniu tj. żywej myśli nowoczesnej. O tem świadczyło już pierwszych 6 tomików, wśród których znajdują się tak ciekawe prace, jak Sieroszewskiego — O Japonji, Masaryka — Słowianie po wojnie, Jedlicza — Teatr i kino, Parandowskiego — Rzym czarodziejski. Roosevelta — Amerykanizm, Irzykowskiego — Prolegomena do charakterologji.

Obecnie pojawiły się cztery nowe tomiki niemniej interesujące jak tamte i spełniające doskonale zadanie, jakie sobie redakcja zakreśliła, mianowicie by w małych, zwartych tomikach a w sposób żywy zapoznać czytelnika polskiego z zagadnieniami kultury nowoczesnej. Są to: J. Mirskiego — Mistyka Wyspiańskiego, Mussoliniego — Mowy, Wł. Jampolskiego — Stefan Żeromski i Romana Dyboskiego — Czego uczy nas Anglja.

„MISTYKA WYSPIAŃSKIEGO" stanowi doskonałe ujęcie filozofji poety wogóle, a specjalnie w stosunku do zagadnień narodowych.

Dowodzi w niej Mirski jasno, że Wyspiański, wierzący w wyzwolenie przez śmierć dusz jednostkowych, poniekąd zgodnie z mistyką romantyzmu, wobec narodu jednak zajmuje stanowisko pozytywne, żądając od niego, by był i wyzwalał się przez czyn. Pojęcie czynu i przeznaczenia, stanowisko Wyspiańskiego wobec romantyzmu i pozytywizmu, istota artyzmu, jego stosunek do t. zw. renesansyzmu i wiele innych, trudnych zagadnień zostało przez Mirskiego wyświetlonych jasno i zwięźle. Praca ta w obfitej literaturze o Wyspiańskim jest bardzo cenna.

„MOWY" Mussoliniego, w wybornym przekładzie Edwina *Jędrkiewicza*, dają żywy, duchowy wizerunek tego człowieka

Rzecz *Włodzimierza Jampolskiego* o *Żeromskim*, to barwna i zwięzła monografja tego wielkiego pisarza, doprowadzająca do ostatniej chwili jego twórczości. Jampolski, z głębokiem wniknięciem charakteryzuje jej znaczenie ze stanowiska literatury i życia narodowego, rozbiera poszczególne jej motywy i zasadniczą zrąb myśli Żeromskiego. Książka ta wypełnia dobrze dotkliwą lukę na polu krytyki literackiej, która dotąd, rzecz dziwna, wielką twórczość Żeromskiego omijała niemal zupełnie. Rzecz tembardziej na czasie, że właśnie w tym roku kończy ten obecnie największy pisarz polski, 60 lat życia.

W książeczce „CZEGO UCZY NAS ANGLJA"? prowadzi nas najlepszy u nas niewątpliwie dzisiaj znawca literatury i kultury angielskiej, prof. Roman *Dyboski* w ducha obyczajowości angielskiej, a tak odrębnej od kontynentalnej i pod wieloma względami o tyle od niej wyższej. Ukazuje ją nam prof. Dyboski we wszelkich dziedzinach życia na polu wychowania, zwłaszcza fizycznego, kultury społecznej, politycznej, towarzyskiej i wysuwa stąd wnioski i rady zbawienne dla nas. Książka ta napisana z ogromnem znawstwem rzeczy, bardzo rozumna, godna jest największego rozpowszechnienia.

—:::—

Sprawy partyjne.

* ZEBRANIE KOBIET odbędzie się we czwartek. 19. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Zw. zaw. prac. gminnych. ul. Ormiańska 2 .II. p.

Sekretarjat PPS. we Lwowie.

* KOMISJA PROGRAMOWA SZKOŁY SOCJALISTYCZNEJ PPS. odbędzie posiedzenie w piątek. 20. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul Sykstuskiej 21 II. p.

O przybycie proszeni są: tow. dr. Herschthal. dr. Elster. St. Löwenstein. Skalak. Górnik, i Fröhlich.

Sekretarjat PPS. we Lwowie.

* W CZWARTEK. dnia 19. czerwca o godz. 10. rano w sali Domu Ludowego w Borysławiu. odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S.

z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności.
2. Sytuacja polityczna.
3. Wybory członków Rady Rob. PPS.
4. Wolne wnioski.

* W NIEDZIELĘ. dnia 22. czerwca b. r. o g. 9. rano odbędzie się w STRYJU. Konferencja Okręgowa Okręgu Podkarpackiego.

Prezydjum OKR. Podkarpacia.

Koniec ziemskiego raju.

Zniszczenie ogrodów różanych w Bułgarji.

Dolina Taudży w Bułgarji przedstawia czarodziejski widok. Jak daleko oko sięgnie pokrywa ją kobierzec najpiękniejszych róż. Dolina, której środkiem płynie rzeka Taudża, leży między dwoma szczytami górskiemi, które jeszcze są pokryte śniegiem gdy w dolinie już kwitną miljony róż.

Kazaułyk, Karłowo i okoliczne miejscowości to jakby ostatni odblask raju ziemskiego. Nie trzeba wiele fantazji, aby w piękny wiosenny dzień, patrząc na te cudowne światy, przenieść się myślą w odległe czasy, gdy człowiek żył na łonie przyrody życiem prostem i nieskomplikowanem.

Ale niestety, ten raj ziemski znika. Uprawa róż upada. Aż do wojny, mieszkańcy doliny Taudży uprawiali róże z czcią niemal religijną. Przeszło 8000 hektarów było plantacji różanych i co roku 5 miljonów kilo listków różanych sprzedawano do fabryk na olejek. W r. 1914 róże bułgarskie dały 800.000 moskali (moskal=5 gramów) olejku różanego, ale już w r. 1921 powierzchnia ogrodów zmniejszyła się o 5.500 hektarów, które dały tylko 276.000 moskali olejku.

Wieśniak z nad Taudży zdradził swoje ideały. Walcząc na szerszym świecie, poznał wielki przemysł i fabryki i przekonał się, że są inne rośliny, których uprawa jest daleko łatwiejsza, a które dają większy dochód. To też tytoń zaczął zajmować miejsce róż. Zaczęto wyrywać piękne krzaki różane, z początku nieśmiało, jakby ze wstydem, potem coraz więcej. Zasadzono tytoń, bawełnę i sezam w zniszczonych różanych ogrodach.

Obecnie uprawa róż coraz bardziej upada. Dopóki hodowcy róż sami prymitywnym sposobem wyciskali olejek z liści różanych, przemysł ten miał rację bytu. Wielkie fabryki go zabiły. Uprawa się nie opłaca. Rząd stara się ochraniać róże, ale praktyczne względy biorą górę. I po kilku latach Kazaułyk przestanie już być doliną róż, ostatniem wspomnieniem raju ziemskiego.

Komunikaty.

× OGÓLNE POSIEDZENIE Komitetu obchodu 10-tej rocznicy wymarszu Legjonów odbędzie się w środę, dnia 18. bm. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Ligi Kobiet, plac Akademicki 1. Prosimy o liczne zebranie ze względu na bliski termin obchodu, jakoteż tych wszystkich, którzy przyjęli listy składkowe, o zwrot tychże do rąk skarbnika komitetu prof. G. Sokolnickiego.

× „ŻYCIE". Posiedzenie Komisji Redakcyjnej Z. N. M. S. „Życie", w skład której wchodzą koledzy: Ochman, Janicki, Skalak, Diamand, Żukowski, Brogowski, Kaprocki B., Daszyński, Daniłów Górski, Hubrich, odbędzie się dnia 18. czerwca br., o godz. 19-tej, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Obecność powyżej nazwanych kolegów ze względu na ważność sprawy wymagana.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.